CZĘŚĆ XIX. № 26. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*; 25 r. ass. Bez poczty; dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*; 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*; 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK, $\frac{4}{16}$ KWIETNIA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{3}{15}$ *Kwietnia.*

— Oto są zapowiedziane w przeszłym numerze szczegóły o podróży J. C. W. CESARZEWICZA-NASTĘPCY.

Karlsruhe 13 (25) Marca.

Po wyjeździe z Wiednia, CESARZEWICZ, nazajutrz, 2 Marca, oglądał godne uwagi warownie miasta Lintz, a 4 tegoż m. o 7ej wieczorem przybył do Munich, gdzie zabawił i przez dzień następujący. J. C. WYSOKOŚĆ zatrzymywał się w pałacu Xiążęcia Leuchtenbergskiego.

5 Marca, na cześć Wysokiego Gościa był wielki obiad u panującej Królowej a wieczorem w teatrze pałacowym widowisko, na którem były wszystkie osoby Rodziny Królewskiej. Następnie, CESARZEWICZ raczył być na zgromadzeniu u J. K. W. Xiężny Leuchtenbergskiej, gdzie wystawiane były żyjące obrazy — w tych cała Rodzina Xiężny udział brała.

6go zrana J. C. W. opuścił Munich. Przybywszy nazajutrz do Stuttgardt CESARZEWICZ przyjęty był przez Króla w pałacu.

8go rano, przedstawiani byli W. XIĘCIU pierwsi urzędnicy Dworu i znakomitsi wojskowi i cywilni urzędnicy Królestwa. O 4ej godzinie był familijny obiad u Króla, a wieczorem teatr. Za przybyciem J. C. WYSOKOŚCI s Królewską Rodziną na widowisko, liczna publiczność powitała dostojnego Gościa radośnemi okrzyki.

Po teatrze CESARZEWICZ uświetnił wieczor dany przez Posła Rossyjskiego przy Wirtemberskim Dworze, barona *Meyendorff*, gdzie znakomitsi członkowie ciała dyplomatycznego mieli zaszczyt być przedstawionemi J. C. WYSOKOŚCI.

9go u Dworu był wielki obiad, a potem koncert, na którym dał się słyszeć hymn narodowy Rossyjski: «Boże zachowaj Cara.» Po koncercie CESARZEWICZ pożegnał Rodzinę Królewską.

W obu razach pobytu W. XIĘCIA w Stuttgardt, Król Jmć pokazywał J. C. WYSOKOŚCI wszystko co tam jest godnego uwagi, między innemi znajdujący się w okolicach miasta agronomiczny praktyczny instytut z rozmaitemi doń należącemi gospodarczemi zakładami. Przyjemnie było CESARZEWICZOWI spotkać w tym instytucie, używającym europejskiej sławy, kilka osób z rossyjskiej szlachty, odbywających kurs gospodarstwa wiejskiego i nauk przemysłowych.

10go Marca, CESARZEWICZ zwiedziwszy Cerkiew Grecko-rossyjską, pod Stuttgardtem położoną, gdzie spoczywają zwłoki N. Ciotki Jego, śp. Królowej KATARZYNY PAWŁOWNY i wysłuchawszy nad Jej grobem nabożeństwa, puścił się w drogę do Karlsruhe, gdzie stanąwszy o 5 po południu, był w pałacu spotkany od Wielkiego Xięcia Badeńskiego.

11 i 12ty Marca J. C. W. przepędził w Karlsruhe, gdzie na cześć Wysokiego Gościa były przez te dni dane u Dworu W. Xięcia wielkie obiady, koncert i widowisko.

11go CESARZEWICZ był na popisie wojsk, znajdujących się w mieście. Pułki witały J. C. W. hymnem narodowym Rossyjskim. 12go J. C. W. oglądał depo wojenno-topograficzne.

13go Marca CESARZEWICZ pożegnawszy się z W. Xięciem i Jego Rodziną, wyjechał stąd do Hagi, w pożądanym stanie zdrowia.

Reskrypta CESARSKIE *z dnia 26 Marca.*

I. *Do Xięcia Piotra Wołkonskoj, Jenerała piechoty, Jenerał-adjutanta, Ministra Dworu* CESARSKIEGO.

«Powierzając wam naczelny kierunek prac około odbudowania pałacu Zimowego, byłem zupełnie przekonany że dołożycie wszelkich usilności, ku rychłemu i dokładnemu woli MOJEJ wykonaniu; wszakże, skutek równie niespodziany jak świetny, przewyższył wszelkie Moje oczekiwanie. Prace

rozpoczęte w Kwietniu zeszłego roku, i posuwane z bezprzykładną śpiesznością, ukończone zostały w przeciągu kilku miesięcy i Mój dom ojczysty, wspaniale już odnowiony, jest pomnikiem zarazem potęgi Rossyi i poświęcenia się Rossyan. Gorliwość wszystko przezwycięża; ważne przedsięwzięcie jest dokonane, i Ja, w świętym dniu Zmartwychwstania Pana Naszego miałem szczęście widzieć poświęconym ten przybytek, dawne siedlisko Monarchów, których pamięć niezatartemi rysami wyryta jest w sercach Rossyan.

«Wynurzając tak wam samym, jako i waszym kollegom, Moje najżywsze zadowolenie i doskonałą wdzięczność za wasze niezmordowane starania, przesyłam wam trzy złote, brylantami ozdobione medale, wybite s tej okoliczności, s których jeden ma być noszony przez was, a dwa drugie przeznaczone są dla Wielkiego Koniuszego Dworu xięcia *Dołgorukow* i Jenerał-adjutanta *Kleinmichel*, którzy, pod waszę niebytność tak wybornie odpowiedzieli zaufaniu jakiem w nich położył. Podobne medale złote i srebrne będą również dla noszenia rozdane wszystkim osobom które uczęstniczyły w odbudowaniu pałacu, tudzież robotnikom, którzy do tego byli użyci. Niech te medale będą dla nich przyjemną pamiątką ich prac, gmachu odnowionego wspólnemi ich usiłowaniami i Mojej wdzięczności.

«Pozostaję wam zawsze przychylnym, (a własną J. C. Mości ręką dopisano) i szczerze wdzięcznym.»

II. *Do P. Deżurnego Jenerała Głównego Sztabu J. C. Mości, Jenerał-adjutanta hrabi Kleinmichel.*

«Wzorowie gorliwa służba wasza i odznaczający się dobremi skutkami zarząd prac budowniczych w wydziale Departamentu Osad Wojskowych, były mi powodem, iż po pożarże Zimowego Pałacu mianowałem was, pod głównym kierunkiem Ministra Dworu Naszego, Członkiem Kommisyi ustanowionej do odbudowania tego gmachu i powierzyłem wam w szczególności całą część wykonawczą. Wyście nie tylko ziścili, ale przewyższyli Moje nadzieje. Pośród licznych zatrudnień zarządu dwoma rozciągłemi Departamentami Ministerstwa Wojny, Wy, i w nowodaném wam poleceniu rozwinęliście tę przezorną działalność, tę pałającą gorliwość, jakiemi stale odznaczała się długoletnia, nadzwyczaj pożyteczna służba wasza. Wszystkie ogromne prace ku odbudowaniu pałacu Zimowego potrzebne, zwłaszcza pod niebytność Prezesa Komisyi, dokonane zostały pod bezpośrednią pieczą waszą s prawdziwie wzorową szybkością, trwałością i wytwornością. Wyrażając wam za pożyteczną służbę waszą i za tak doskonałe wypełnienie szczególnego polecenia, ufnością Naszą na was włożonego, zupełną wdzięczność i zadowolenie, w dowód tego, Ukazem danym w d. dzisiejszym do Rządz. Senatu, Najłaskawiej wyniosłem was, wraz s potomstwem, na godność hrabi Cesarstwa Rossyjskiego. Pozostaję wam nazawsze przychylnym.»

Dokończenie roskazu dziennego Cesarskiego *z dnia 26 Marca.*

Za odznaczającą się służbę podniesieni zostają do rangi Jenerał-majora, Pułkownicy: Dowodzca Kronsztadtskiej komendy Inżenierów, inżenier polowy *Masłow 2*, z zachowaniem dotychczasowych obowiązków.—Sprawujący obow. Członka Komitetu Artyleryjskiego, zostający przy głównej szkole Inżenierów *Diadin 1*, s pozostaniem w artylleryi i Członkiem Komitetu. — Dowodzcy pułków: Litewskiego strzelców *Masłowski 1*, Brzeskiego pieszego *Jermołow 2*, Połockiego strzelcow *Fokicyn*, 2ej artylleryjskiej brygady *Łazarew-Staniszczew*, wszyscy czterej z zachowaniem dot. dowództw.—Sprawujący obow. Zarządzającego prowincyami Muzułmańskiemi i Chanstwem Tałyszyńskiem, liczący się w wojsku *Tarakanow*, z zatwierdzeniem na tym urzędzie.—Naczelnik Sztabu artylleryi gwardyi *Bezak* s pozostaniem na temże miejscu i w artylleryi—Sprawujący obow. Naczelnika szkoły artyllerijskiej, liczący się w artylleryi pieszej gwardyjskiej, baron *Rozen 4*, z zatwierdzeniem Naczelnikiem tejże szkoły. —Dowodzący 1 bryg. 1 dyw. Ułanów hrabia *Orurk 2*, z zatwierdz. Dowodzcą—Dowodzca Pragskiego pieszego pułku *Balicki*, Dowodzca 15 artylleryjsk. brygady *Iwin*, Naczelnik 1 Konno-artylleryjskiej dywizyi *Czadin*, Dowodzca Wołyńskiego pieszego pułku *Paskin*, wszyscy czterej z zachow. dotychcz. dowództw. —Dowodzca Noworossyjskiego pułku dragonów *Bułanin* i mianowany Dowodzcą 2 brygady 6 lekkiej dywizyi jazdy.—Dowodzca pułku Grenadyerów Jeneralissimusa xięcia Suworowa *Polakow*, i mianowany Dowodzcą 1 bryg. 3 dyw. pieszej.—Naczelnik środka linii Kaukazkiej *Piriatiński*, z zachowaniem tegoż dowodztwa. — Sprawujący obowiąz. Naczelnika Sztabu 1go odwodowego korpusu jazdy, *Broniewski 2*, z zatwierdzeniem na tym urzędzie i pozostaniem w jeździe. — s korpusu żandarmów *Flige*, z zaliczeniem do wojska. — Dowodzcy pułków: Jeleckiego pieszego, Fligel-adjutant *Liprandi*, Alexandryjskiego huzarów *Narwert* i Kirysyerów J. C. W. W. Xiężny Heleny baron *Vietinghoff*, wszyscy trzej z zachowaniem dotychczasowych dowództw. — Dowodzący konną artylleryą gwardyi Fligel-adjutant *Ganiczew* z zatwierdzeniem Dowodzcą.—Adjutant J. C. W. W. X. Michała, s pułku Preobrażeńskiego gwardyi *Tołstoj 2*, z zaliczeniem do wojska i pozostaniem przy J. C. W. — Sprawujący obow. Vice-dyrektora Departamentu Artylleryjskiego w Ministerstwie Wojny, Fligel-adjutant, s konnej artylleryi gwardyi hrabia *Kuszelew*, z zatwierdz. na urzędzie Vice-dyrektora i zaliczen. do orszaku J. C. M. — Adjutant J. C. W. Wielkiego Mistrza Artylleryi, s 1 brygady artylleryjskiej gwardyi *Bakunin 2*, s pozostaniem w artylleryi i przy J. C. Wysokości. —Dezurny Sztab-oficer Sztabu 5go korpusu piechoty, liczący się w wojsku *Gubarew 1*, mianowany Rzeczywistym Radzcą Stanu i zaliczony do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. —Tymże roskazem dziennym podniesieni zostają do rang: Pułkownika, Podpułkownicy: (w liczbie innych) Dozorca Kijowskiego lazaretu, liczący się w jeździe *Kłokaczew*, zostający

przy Naczelniku okręgów żołnierzy-rolników Nowgorodzkiej, Witebskiej i Mohylewskiej gubernii, *Suthoff 2*, z zachow. dotychcz. obow. i s korpusu Połockiego kadetów *Bazilewski*. — Oficerowie pułku Grodzieńskiego huzarów gwardyi, do rangi Pułkownika, Rotmistrze: *Grodecki* z zaliczeniem do Ministerstwa Dóbr Państwa i do jazdy. — Adjutanci: Deżurnego jenerała Głównego Sztabu J. C. M. *Arcybuszew* i Wileńskiego Wojennego, Grodzieńskiego, Mińskiego i Białostockiego Jenerał-gubernatora, Jenerał-adjutanta xcia Dołgorukow 1, *Trigoni*, i z nich pierwszy mianowany Starszym Adjutantem tegoż Jenerała, a drugi do szczególnych poleceń przy xciu *Dołgorukow 1;* do rangi Rotmistrza, Sztabs-rotmistrze: *Abramowicz*, baron *Stackelberg 1*, —Fligel-adjutant xżę *Radziwiłł* i adjutant Noworossyjskiego i Bessarabskiego Jenerał-gubernatora xżę *Gagarin;* pierwszy s pozostaniem Fligel-adjutantem, a ostatni z zachowaniem dotychcz. obow.—*Juraha* i *Wysocki*. — Do rangi Sztabs-rotmistrza, Porucznicy: *Lityński*, płatnik pułkowy *Loewenthal*, Adjutant 2 brygady 2 lekkiej dywizyi jazdy gwardyjskiej hrabia *Nałęcz-Raczyński*, obaj z zachowaniem dotychczasowych obowiązków, baron *Stackelberg 2*, *Dobilewski* i *Roszkowski*.—do rangi Porucznika, Chorążowie: *Gerlach*, *Krasnokutski*, *Snazin*, *Ber* i *Arnoldi*.

— Przez tenże roskaz dzienny Dowodzący 1 brygadą dywizyi Kirysyerów gwardyi i Dowodzca pułku Kawalergardów Cesarzowej Jmci, Jenerał-major *Grünwald*, zatwierdzony dowodzcą brygady z zachowan. dowództwa pułku i s pozostaniem w orszaku J. C. Mości.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu, mianowane: 14 Marca, panna Wiara *Stołypin*, frejliną J. C. W. W. Xiężniczki Alexandry Mikołajowny, a 15 tegoż m., panna Katarzyna *Połtawcow*, frejliną J. C. W. W. Xiężniczki Maryi Mikołajowny.

Stan moralny ludności w Rossyi w 1837 roku Więźnie. Liczba przestępstw, przynajmniej ważniejszych, naruszających wewnętrzną spokojność, widocznie się zmniejszyła, w porównaniu nawet z latami poprzedniemi. Rozbojów i grabieży w domach mieszkalnych było 63 (w 1836 r. było ich 73); na drogach i w ogóle w miejscach pustych 161 (w 1836 r. było 182). Zabójstw było także mniej niż w r. 1836, mianowicie: przypadkowych 130; popełnionych nieumyślnie w kłótni lub z zapalczywości 343; popełnionych przez osoby niewiadome, a przeto i s przyczyn dotąd niewiadomych 356; nakoniec 370 tylko zabójstw umyślnych; w ogóle 1,199. W r. 1836 było zabójstw 1,230, a w tej liczbie umyślnych 410. Samobójstw było 1,498 nieco więcej niż w r. 1836 (1,432). W 21 cerkwiach skradziono pieniądze, w ogóle 8,000 r.; zdarzyły się także, lubo nader nieliczne, obrazy przyzwoitości w cerkwiach (wszystkiego 4). Podpalania, odkryte w 1837 r. w 11 gubernijach: większa część w Orenburskiej. Śledztwa okazały, że to były przestępstwa wcale prywatne, nie pochodziły z jakiegoś ważnego knowania, i nie miały związku między Astrachańskiej między Kałmykami i w obwodzie Omskim między Kirgizami, były ważniejsze w gubernijach: Woroneżskiej, Symbirskiej, Kurlandskiej i Witebskiej, tudzież w obwodzie Białostockim. Lecz przy tem należy uważać, że wszystkie były prywatne i oddzielne; nigdzie się jak dawniej nie zjawiały liczne, i jakby stale uorganizowane bandy zbrojnych rozbojników, którzy rabowali przez kilka miesięcy, przechodząc s powiatu do powiatu, a niekiedy i z gubernii do gubernii. W ubiegłym 1837 r., wyjąwszy tylko zdarzone w Iłłukskim powiecie (w guber. Kurlandskiej), rozboje popełniane były przez nieliczne gromady miejscowych mieszkańców, których niebawem odkrywała i chwytała ziemska policya. W miejscach zaś, w których na ochronę bespieczeństwa zwrócona jest szczególna troskliwość Rządu, jak *np.* na głównych gościńcach, drogach prowadzących na jarmark Niżegorodski, tudzież i ponad Wołgą, gdzie dawniej częściej bywały rozboje, teraz ich wcale nie było.

Podług wiadomości otrzymanych s 31 gubernii za rok 1836 liczono w nich więźniów do 121,473; a takich co się zatrzymywali w więzieniach w przechodzie do miejsc dalszych, do 132,743. Koszta na tymczasowe ich utrzymanie i dalszy transport dochodziły do 1,433,459 r.

Nowe systema etapów do przesyłania arsztantów urządzone w 1836 r. na gościńcu od Moskwy do Niżnego-Nowgorodu w 1837 r. wprowadzone zostało na traktach: 1) od Petersburga przez Nowgorod i Twer do Moskwy i od Niżnego Nowgorodu przez Kazań i Perm do granicy Tobolskiej; 2) od Białegostoku przez Grodno, Mińsk, Orszę i Smoleńsk do Moskwy; 3) od Chersonu przez Połtawę, Charkow, Woroneż, Tambow, Penzę i Simbirsk do Kazania.

Roty cywilne aresztantów zaprowadzane w dwojakim celu: jako środek kary poprawczej i umniejszenia liczby więźniów odsyłanych do Syberyi, i jako pomoc w budowaniu skarbowych i prywatnych domów, tudzież w odbywaniu innych robot publicznych prędzej i taniej niż przez najemników, do r. 1837 były już urządzone w Kronsztacie, Kijowie, Moskwie, Chersonie, Kiszyniewie, Symferopolu, Odessie, Ekaterynosławiu i Niżnym-Nowgorodzie.

(M. S. W.)

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 29 Marca. Parlament Cesarski. Izba Niższa. *Posiedzenie 27 Marca.* Po zapowiedzeniu przez lorda Russell iż 22 Kwietnia złoży Izbie projekt rządowy, we względzie interesów Kanady, wszczyna się spór w przedmiocie nieporozumień o granice posiadłości Angielskich i Stanów Zjednoczonych. Na wezwanie sira Stratford Canning, lord Palmerston powiada iż odebrał wczora od P. Fox depeszę, oznajmującą że Rząd Stanów namyśla się jeszcze czyli ma posłać do Anglii agenta, szczególnie umocowanego do

*

dzy sobą. — Rozboje i grabieże, oprócz zwyczajnych dotąd w obwodzie Kaukazskim między góralami, w guberułożenia się o granice, lub czyli traktować będzie przez zwyczajnego posła. Na drugie zapytanie: czy Rządzca Nowego Brunswiku przyjął za prawidło postępowania notę podpisaną przez ministra angielskiego i sekretarza Stanów i na żądanie izby ministrowie złożyli izbie instrukcye dane temuż Rządzcy, sirowi John Harvey, lord Palmerston odpowiedział, że w chwili odjazdu gońca sir J. Harvey nie był jeszcze odebrał noty, a sama izba zapewne znalazłaby niewłaściwem, gdyby teraz złożone jej były żądane przez sira Canning instrukcye. Lord Palmerston zakończył zapewnieniem, że oba Mocarstwa tak gorąco pragną pokoju, iż można rachować na utrzymanie dalszych przyjaźnych stosunków.

Po tej odpowiedzi, lord John Russell, na żądanie kilku członków, odkłada swój bill względem Irlandyi, zamiast 11 na 15 Kwietnia. Posiedzenie kończy się na udzieleniu Rządowi, po krótkich rozprawach, i bez głosowania summ żądanych na artylleryą.

27go Parlament odroczył się s powodu świąt: Izba Lordów do 11go, a izba Niższa do 8 Kwietnia.

— W ciągu sessyi teraźniejszej wniesiona będzie na nowo rzecz o zrównaniu żydów w prawach z innemi mieszkańcami Anglii.

— Podług listów z Malty, Królowa wdowa w pierwszych dniach Kwietnia wyjedzie stamtąd na powrót do Anglii przez Genuę.

— Wiadomość, jakoby Rząd posłał wojska do niektórych powiatów rękodzielniczych spodziewając się tam rozruchów ze strony chartistów, wzręcz zaprzeczona jest przez dzienniki ministeryalne.

— Ostatnie nowiny s Kanady są zaspokajające. Sir George Arthur zagaił długą mową posiedzenia zgromadzenia prawodawczego Wyższej Kanady, gdzie, jak wiadomo, konstytucya nie była zawieszona. Mimo pokoju, jakiego prowincya używa, Rządzca zalecał izby milicye trzymane były w zupełnej gotowości. Oświadczył że powstańcy, jacy jeszcze dotąd znajdują się uwięzieni, będą też skazani na zesłanie. Rządzca skończył mowę żądając uchwalenia summ potrzebnych na wydatki, które wyczerpały skarb publiczny s powodu powstania.

— Wiadomości s St. Jean w Nowym Brunswiku po 27 a z Halifax w Nowej Szkocyi po 28 Lutego, dopełniają w pewnych punktach doniesienia o nieporozumieniach na granicy. W Halifax, jak skoro odebrano wiadomość o przygotowaniach, czynionych w stanie Maine, zgromadzenie prawodawcze postanowiło upoważnić Rządzcę prowincyi, sira Colin Campbell, do zebrania 8,000 ludzi milicyi, na obronę sąsiedniej prowincyi. Udzielono na tenże przedmiot 100,000 funtów sterl. i nadto otworzono kredyt nieustający na wydatki działań wojennych. Te postanowienia, które miały być przesłane Rządowi 29 Lutego, uchwalone zostały jednomyślnie i wśród hucznych oklasków zgromadzonych na galeryach słuchaczów. W Nowym Brunswiku uzbrojenia milicyi, stosownie do odezwy Rządzcy, czynnie się posuwają.

— *Morning Chronicle* daje wiadomości z Indyi Wschodnich, datowane z Agra, 10 Stycznia. Wielkorządzca, po długiem bawieniu, opuścił Lahore 31 Grudnia. Stosunki jego s Królem Rundżet-Sing są bardzo przyjaźne. Nic niewiadomo jeszcze było o planie wojny z Afghanistanem. Podług wiadomości godnych wiary, druga dywizya i wojska ciągnące z Bombay, miały się zatrzymać: pierwsza w Bawulpur, a ostatnie w Szikarpur, w oczekiwaziu wypadku układów, mających na celu skłonienie Dost-Mahomet-Chana do dobrowolnego zrzeczenia się rządów Kabulu. W razie niedojścia układów cała armija posunie się aż do Szikarpur, połączy się z wojskiem Bombajskiem i rozpocznie działania na Kandahar. Wojska w takim razie przybędą do Szikarpur 15 Stycznia.

— Gazeta Rządowa angielska, (Gazette) ogłasza urzędowe raporta o wzięciu portu Aden w Arabii, przez wojska kompanii Wschodnio-indyjskiej. Kapitan Smith donosi, że miasto to zostało wzięte 19 Stycznia po kilko-godzinném bombardowaniu i że w czasie szturmu, anglicy mieli tylko 17 żołnierzy ciężko ranionych. Strata Arabów nie jest wiadoma. Pomiędzy ich rannemi znajduje się synowiec Sułtana, który dowodził w bitwie. 33 działa, 3,000 funtów prochu, wielka ilość kul działowych i 114 strzelb dostały się w ręce zwycięzców.

— Wiadomości s Chin dochodzą do 19 Października 1838. Admirał Maitland, opuściwszy Canton, przybył do Singapore 13 Października, a stamtąd, 17go, wypłynął do Madras. Agent angielski w Kantonie, kapitan Elliot, rozpoczął układy o wyjednanie pozwolenia ustanowienia tam trybunału, mającego rozsądzać spory anglików s Chińczykami.

— Rząd angielski gotuje wyprawę do bieguna południowego w celu obserwacyj astronomicznych. Okręty na to przeznaczone są «the Erebe» i «the Terror». Wyprawa dowodzona będzie przez kapitana James Ross; jednym z okrętów dowodzić ma P. Crozier.

Paryż 30 Marca. Ministerstwo nie jest jeszcze złożone i niemasz podobieństwa do rychłego wyjścia s tego stanu niepewności.

— Lord Brougham przybył tu 28 b. m. i ma zabawić dwa tygodnie.

— Liczba bankructw, oświadczonych w Trybunale handlowym Paryskim od 1 Stycznia do 26 Marca, wynos 195, a ilość długu 17,863,000 franków. Wszystko dowodzi najgorszego stanu interesów handlowych w Paryżu.

— Sam środek wyspy Gwadelupy zapadł się głęboko pod powierzchnią morza, pociągając za sobą bogate plantacye i liczne budowle. Przypisują ten fenomen trzęsieniu ziemi, które na Martynice tyle klęsk sprawiło.

— Nowiny z Hiszpanii nie zawierają interesu. Cordova pociągnięty do sądu za postępowanie podczas rozruchów w Sewilli, uciekł z Badajoz do Portugalii.

Rzym 23 Marca. Xiążę Piotr Oldenburski z małżonką wrócili tu z Neapolu.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 1 Kwietnia. Ministerstwo nakoniec zostało złożone. Monitor dzisiejszy ogłosił uastępne mianowania: PP. de Gasparin, ministrem spraw wewnętrznych i tymczasowo prac publicznych.—Girod (de l'Aine), strażnikiem pieczęci. Xiążę de Montebello, ministrem spraw zagraniczuych — jeneral-porucznik Despans-Cubières, wojny — Baron Tupinier, marynarki i osad — Parant oświecenia — Gauthier, skarbu. *(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)*

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg 31 Marca.

Na Londyn.	na 3 m.	$11\frac{5}{32}$ pens.
— Amsterdam	———	
— Hamburg	———	$10\frac{1}{16}$, szel.
— Paryż	———	$116\frac{1}{4}$ cens.
Rubel złoty	———	$361\frac{1}{4}$ kop.
—— srebrny	———	350 —

Nauki przyrodzeniu.

WAŻNY SPÓR BOTANICZNY.

P. Magister Filozofii Alexander *Parczewski*, od lat kilku w dobrach swoich w Litewskich gubernijach położonych, pilnie poświęca się gospodarstwu wiejskiemu, między innemi ulepszeniami które u siebie wprowadził P. Parczewski, zamiast zwykłych sposobów, od lat kilku zachowuje kapustę na zimę w tak nazwanych Brabantskich rowach, zakopując obwinięte słomą główki w ziemię, na łokieć przeszło głębokości. Kapusta tym sposobem wybornie się zachowuje tak na użycie w ciągu zimy, jak i do sadzenia wiosną na nasienie. W używaniu tego to sposobu zdało się P. Parczewskiemu zauważać następny szczególny fenomen, który tak opisuje: «Wyjmując przeszłą wiosną (14 Kwietnia 1838) »kapustę dla posadzenia na nasienie, ku wielkiemu podzi«wieniu, każdą prawie główkę białej kapusty, (na czerwo«nej tego nie było) zewnątrz, gdzie nadgniłe zwykle liście «zostawują rodzaj szlamu, znalazłem osypaną, jedne mniej, «drugie więcej, *nasionami kapusty*, s których jedne były «jeszcze rude, jakby niedojrzałe, a inne zupełnie czarne i «tak duże, jak rzadko bywają w strączkach nasiennych. «Postrzeżenie moje nie zjednało wiary u Wileńskich uczo«nych ogrodników; i oni, mając już posadzoną kapustę, «sprawdzić go nie mogli. Wydawca zaś Tygodnika Rolni«czo-technologicznego Warszawskiego, któremu opisanie je«go przesłałem, porównywał to dziwne zjawisko s przera«dzaniem się owsa w żyto. Tymczasem, *zebrane nasiona «weszły jak najlepiej* i dały mi spore główki kapusty róż«nego kształtu, okrągłe, płaskie i podługowate, właśnie po«dobne ze składu do tych, s których pochodziły.»

S powodu artykułu umieszczonego o tém w Tygodniku Rolniczo-technologicznym, Wydawca Tygodnika Petersburskiego otrzymał z Wilna pismo, pod d. 24 Marca, podpisane literą X, zbijające pomienione postrzeżenie ze stanowiska naukowego. Powtórzemy te tylko miejsca owego pisma, które właściwie przedmiotu się tyczą, opuszczając ostre deklamacye, nader łatwo dające się pojąć w *uczonym*, któremu systemat jakiś attakują, ale w rzeczy niezupełnie jeszcze wyjaśnionej zbyteczne i przedwczesne.

«Ja, (mówi p. X.) lubo jestem największym niedowiarkiem we wszystkie takowe *gminne* podania...., starałem się wszelako bliżej rzecz tę rozpatrzyć, i prawdy dośledzić. Podał mi do tego zręczność, znany autor «Ogrodów północnych» P. Strumiłło, który, jak P. Parczewski sam w swym liście wyznaje, wprzódy już, *z niewiarą*, słuchał jego opowiadania o nasionach kapusty w głowach kapuścianych rodzących się, i bardzo słuszną miał w tym przyczynę, jak się niżej wyświeci. Rzeczywiscie bowiem w głowach kapuścianych, tak białej jako i czerwonej kapusty, dobytych z jamy dnia 10 Marca b. r., wszakże zawsze na tych tylko, które ze spodu znacznie ogniły, na ośluzłym głąbiu i zgniłych szczątkach liści, postrzegliśmy z P. Strumiłłą, dość ciałek okrągłych, rozmaitej farby i wielkości, nasadą swą za posrednictwem delikatnych włokienek do zbutwiałych, i zgniłych części kapusty przyklejonych. Ciałka te, jedne kuliste, nasionom gorczycy podobne, inne mniej foremne, kasztanowate i czarne, niemiały żadnego smaku, i powierzchnię okazywały pomarszczoną; czerstwych w przecięciu okazywała się massa jednorodna, doskonale biała, pod szkłem powiększającém drobniuchno dziurkowata, niejako podobna do substancyi trufli; tych zaś które były przestarzałe, ciemniejsza jak w truflach czarnych; skóreczka tych ciałek, nie dawała się od jądra oddzielać. Współcześnie porównywane z niemi, właściwe nasiona kapusty, smak miały wyraźnie szczypiący, farbę w przecięciu żółtawą, dwa wyraźne liścienie *(cotyledones)*, podłużnie sfałdowane, zaród z boku otulające, odziane skóreczką łatwo od nich odstającą, słowem, iż w rzeczonych ciałkach za nasienie kapusty uważanych, a zaledwo postać ich mających, żadnego nie dostrzegłem charakteru, właściwego nasionom roślin, bądź ich pąkom lub odrostkom. Widząc zaś *zawsze* siedlisko ich na częściach kapusty zgniłych, łatwo wnieść mogłem iż należą do familii Grzybów, tych mianowicie, które, na wszelkich gnijących roślinach łatwo się rozwijają. Jakoż, śledząc rzecz tę bliżej, przekonałem się, iż *mniemane nasiona kapuściane*, w głowach wysadkowej kapusty pod ziemią przechowywanej rozwijające się, należą do tego grzybka, który się botanicznie zowie Nasionakiem pospolitym *(Sclerotium semen)*. Grzybek ten, nie tylko na głąbiu i liściach kapuścianych, lecz na łodygach kartofli, i wielu innych gospodarskich roślin, pod ziemią zagrzebanych i gnić poczynających, bardzo się często zdarza. Pisarze zagraniczni średnich wieków, wówczas, gdy jeszcze

panował duch wierzenia w rzeczy niepodobne, i nieznano bliżej przyrodzenia tworów, wspomniane grzybki poczytywali także za wyrodzone nasiona kapusty, a nawet sądzili i w pismach swoich powtarzali, iż mniemane nasiona, zdolne są wydać rasę poprawną rzeczonego warzywa. Lecz już za czasów Linneusza, prawie lat 100 temu, jak wielki Haller, mylność porównywania grzybków tych z nasionami kapusty pokazał, i błędom srednich wieków w pismach owoczesnych mistyfikowanym, ostateczny cios zadał.»

Póty słowa pana X. Dalej idą wyrzuty i P. Parczewskiemu i Tygodnikowi Roln. techn. za ogłoszenie podobnej nauce przeciwnej wiadomości, i t. p. Powiedzmy teraz z zupełną bezstronnością co myślimy o tym przedmiocie.

Pierwszą okolicznością, jaka się w tym sporze do uwagi nastręcza jest to, iż postrzeżenie P. Parczewskiego *nie było praktycznie sprawdzane*. A więc, w zbijaniu tego postrzeżenia, wszystko się redukuje do *teoryi*. Mimo całe uwielbienie jakie mamy dla nauk, miłość nasza nie jest tak ślepa iżby odrzucała bez rozbioru wszelkie nowe fakta, dla tego iż się z nauką nie zgadzają. I cóż w rzeczy samej są te nasze nauki? Jest to pewna ilość faktów *dotąd* znanych, łożnych, które mozolnie i sztucznie spajamy pomiędzy sobą w jednę całość za pomocą dostrzeżonej w nich wspólnej jakiejś zasady, jakiegoś prawidła, któremu ulegać zdają się. To nazywamy *teoryą* nauki. Ale co chwila zjawiska nowe, wyłamujące się s pod tego niby ogólnego prawidła widocznie nam pokazują, że to prawidło *nie było ogólne*, nie istniało w naturze rzeczy, i było tylko naszym wymysłem. tym sposobem teorya całkowicie upada i trzeba szukać nowej. Ta robota ciągłego budowania i ciągłego niszczenia trwa od nastania nauk, i Bóg wie ile wieków trwać jeszcze będzie, nim nauki, (przyrodzone zwłaszcza) staną na stopie niewzruszonej pewności. To co z nich dotąd znamy jest stanem czysto *tymczasowym* i śmiesznością byłoby uważać którąkolwiek z nich za skończoną. Ale to ciągłe upadanie dawnych i tworzenie się nowych teoryj, podług nowoodkrywanych faktów, stanowi właśnie życie nauk, ich kształcenie się — i krnąbrnie obstawać za raz przyjętemi teoryami, a odrzucać fakta im przeciwne, jest to dobrowolnie tamować postępy wiadomości ludzkich. Taki systemat panował przez czas długi w naukach; ale ludzie już się z niego uleczyli; własne swoje teorye nauczyli się cenić podług prawdziwej ich wartości, to jest wierzyć w nie i posługiwać się niemi dopóty, dopóki te na potrzeby nauki wystarczają, ale nie poświęcać dla nich ani jednego faktu.

W niniejszym przypadku P. Parczewski powiada, że ciałka, które znalazł, posiane, wydały mu kapustę; pan X, nie siał tych ciałek, ale je anatomizował, porównywał ich skład z niesprzecznemi nasionami kapusty, i znalazł że są czem innem, bo gatunkiem grzybków z rodzaju *Sclerotium*. Gdyby pan X, te swoje *Sclerotium* posiał i otrzymał z nich takież *Sclerotium*, niebyśmy nie mieli do powiedzenia: ale teraz jest to prosta walka teoryi z doświadczeniem. — Mimo całą powagę systematycznego nazwania, co począć przeciw doświadczeniu pana Parczewskiego?

Co począć? — oto trzeba je zbić nie teoretycznemi rozumowaniami, ale przeciwném, a stanowczém doświadczeniem. Dopokąd to nie nastąpi, niech nam wolno przynajmniej będzie, uważać zagadnienie za nierozstrzygnione.

Tu, dla usunienia wszelkich domysłów, mamy sobie za obowiązek uprzedzić wszystkich, których niniejszy spór zajmować będzie, o dwóch istotnych okolicznościach nań wpływających. Pierwsza z nich, że P. Parczewski, którego osobiście i zbliska znamy, dobrze jest obeznany z naukami przyrodzonemi i zapewne najpierwszy uczynił sobie wszystkie te zarzuty, jakie mu dziś czyni Pan X. Drugą okolicznością jest zupełna dobra wiara, z jaką w doświadczeniach swoich postępował; dobra wiara, o której na chwilę wątpić nie może nikt, kto zna P. Parczewskiego. Jeden więc tylko pozostaje przypadek: mianowicie, że mógł się pomylić. Tu niech pan X. będzie spokojnym. Jeżeli tak jest, P. Parczewski, w dalszym ciągu swych badań nie omieszka sam odwołać tego co ogłosił. Ale z drugiej strony błagamy i P. Parczewskiego i każdego co ten przedmiot sprawdzać będzie, iżby, jak się fenomen należycie potwierdzi, niezwłocznie ogłosili o tém przez pisma publiczne, nie dając się od tego odciągnąć przez fałszywy wstyd naukowy i niezważając na to, co teoretycy powiedzą.

(Wyd. Tyg.)

Historya sztuk.

Rzut oka na historyą muzyki francuskiej od 1790 do naszych czasów.

Rewolucya francuzka 1789 wywarła wpływ nie tylko na polityczne położenie Francyi; dała ona inny kierunek upodobaniom, zwyczajom, i potrzebom całego towarzystwa; w sztukach i naukach zdziałała zupełną reformę równie jak zmieniła prawa i kształt rządu.

W liczbie ówczesnych przemian miała swój udział i muzyka, która odtąd przybrała osobny charakter, obcy duchowi rewolucyjnemu, co pochłonął Francyą i wyłonił się natychmiast, jak skoro dał się widzieć cofniony postęp w organizacyi cywilnej i politycznej. Rewolucya muzykalna, paralelna towarzyskiej, miała swych koryfeuszów w Mehul'u i Cherubini'm.

Entuzijasta muzyki Gluck'a, skłonny z przyrody poczuć w całém znaczeniu wyraz dramatyczny, Mehul, urodzony w Givat, w departamencie Ardeńskim, bez głębokiej poprzedniczej nauki, obdarzony wyższem estetycznem czuciem, pojął, że muzyce franc. prócz harmonii wyższej, którą sam tylko czuć był zdolny, brakowało jeszcze niektórych form melodyi włoskiej, cząstek ogółu rozwinionych, harmonijnego przypiewu i świetniejszej instrumentacyi, której przykład kilką laty przedtem dał Mozart w dwóch sztukach: *Wesele Figara* i *Don Juan*. Wypadkiem jego rozmyślań

była nowa opera *Eufrozyna* czyli *Tyran poprawiony*, przedstawiona na teatrze Opery Komicznéj, 1790. Dzieło to otwierające nową drogę francuzkim kompozytorom, dzięki troskliwemu wykonaniu, zapewniło sobie imie, przez jedno, szczególniej pełne wyrazu, miejsce, którem był duet: «*Strzeż się bydź zazdrośnym.*» Tam to poraz pierwszy usłyszano przykład tych niespodzianych modulacyi (spadkowań) tak przyjemnie wieńczących końcową kadencyą, i których odtąd zaczęto używać tak często.

Mehul w *Eufrozynie* wykazał całego siebie. Latwo można było zauważać silne usposobienie, zdolne poczuć i za pomocą harmonijnych zlewów wydać grę namiętnych porywów serca; duch wyniosły, sposobny do koncepcyi i wydania wielkiego dzieła,—lecz duszę stworzoną bardziej dla namiętnych uniesień wzburzonej krewkości, niż łagodnych uczuć czułego serca. Melodya dzieł jego była szlachetna, lecz jednodźwięczna, bez wdzięku. Ta opera stała się typem, który sam twórca, z niektóremi zmianami, lubił powtarzać w innych swych dziełach, i co się stał późniéj wzorem dla mnóstwa naśladowców. *Stratonika* (1792) *Florina* i *Melidor* (1794) *Ariodan* (1799) i *Józef* (1807) dokonały w pełności rozwinienia systematu, wprowadzonego przez Mehul'a do muzyki francuzkiej.

Cherubini, urodzony we Florencyi, już z dość sławném imieniem przybył w 1788 do Paryża, i wywarł wpływ dzielny na zawiązującą się wówczas reformę muzyki franc., wprowadzając do niej wyłączne przymioty swego talentu. Dzierżał on w wysokim stopniu głęboką naukę i czystość wydania (stylu), nieznaną we Francyi od czasu, kiedy Rameau wwiódł swój system zasadniczy. Wybitne własności jego wyższego talentu, objawiające się w utworach, nie mogły pozostać bez uczynienia wrażenia na muzykach franc.; i oni zaczęli jasno widzieć, że systemat harmonii od lat 50 używany przez artystów, mógł bydź zastąpiony przez coś więcej zastosowanego do wykonania, i ta idea, przenikając coraz głębiej wymysły szkoły, przygotowała reformę, która się w dziesięć lat późniéj okazała w nauce harmonii. Cherubini pierwszykroć dał dowody niezaprzeczonego i wyłącznego swego talentu w operze *Lodoiska* (1791) lecz w całej świetności rozwinął się on w sztukach: *Góra S. Bernarda*, (1794) *w Medei* (1797) i *w Dwóch Dniach* (1800). Te dzieła wespół z Mehulowskiemi dokonały rewolucyi w muzyce francuskiej.

Ci dwaj kompozytorowie znaleźli naśladowcę swego systematu w *Lessueur'ze*, który jednakże zatrzymał cechę oryginalności w *Jaskini* (1793), *Paweł* i *Wirginija* (1794) Telemak (1796) i w *Berton'ie*, który osnował sławę swoją w sztukach: *Scisłość klauzury*, *Montano* i *Stefania* i *Miłośny napój*. *Boieldieu* rospoczął świetnie w *Zoraim Zulnera;* wreście szkoła francuzka rozszerzyła swoją dziedzinę; nabyła ona stylu sobie właściwego, przez moc i żywość odpowiedniego skłonności narodowéj: i te odznaczające ją przymioty w późniejszym czasie przeznaczonemi były pod palcem Rossini'ego stać się narzędziem przekształcenia charakteru muzyki włoskiéj. Tym postępom muzyki dramatycznej w owéj epoce przypisać należy chwałę wyniosłego stanowiska, jakie dziś Francya w muzykalnéj Europie zajmuje.

Szkoła śpiewu długo nieznana we Francyi, około tegoż czasu zaczęła bydź znaną i szczęśliwie uprawianą. I ten raz jeszcze muzyce włoskiéj szkoła franc. była obowiązaną za swoję ważną poprawę. O to powód. W 1789 Léonard, figaro Królowej, niewiadomo zkąd i jak, otrzymał wyłączny przywilej teatru opery włoskiéj. *Viotti*, sławny w ówczas skrzypek włoski w Paryżu, był zobowiązany uorganizować truppę, i tyle przyłożył starania, iż potrafił zebrać grono najlepszych śpiewaków, jacy tylko mogli bydź wówczas. Nowy teatr odkryty w 1790 przy rynku S. Germain, był dlań wyznaczony; Rafanelli, Mendisci, Viganoni, Rovadino i Pani Morichelli wchodzili w skład tego grona. Wyborni ci śpiewacy wykonywali urocze kompozycye *Cimaros'y Sarti* i *Paesiello*. Wyborna orkestra, z najlepszych artystów franc. kierowana przez *Mestrin'a* dodawała wdzięku przedstawieniom; nareście nic nie brakowało całości tych widowisk, najświetniejszych, jakie były kiedykolwiek w Paryżu.

Garat, śpiewak najdziwniejszy, jakiego kiedykolwiek wydała Francya, rzuciwszy się w świat muzykalny, zaczął kształcić swój smak i metodę w szkole tych wirtuozów i sposobił osnować wyborną szkołę śpiewu, z któréj wyszli wszyscy znamienici, późniéj jaśniejący na scenie franc. Spiewak ten, do najpożądańszej organizacyi, łączył odrębny sposób wymawiania, co przydawało wiele wdzięku jego pieniom, i co jest nieodbitą koniecznością przy wykonywaniu muzyki francuskiéj.

Taki był stan muzyki we Francyi, gdy wszelka powaga z katedry została zawieszoną skutkiem rewolucyi, niszczącej w całej Francyi publiczne nauczanie muzyki. Po upadku Robespier'a 9 thermidora roku III, Konwencya narodowa na wniosek Chénier postanowiła uorganizowanie muzycznego konserwatorium, dla zamieszczenia szkół dawnych. Mnóstwo trudności długo przeszkadzało wykonaniu tego zamiaru; wreście roku V konserwatorium było uorganizowane i rospoczęto kursa. Czterdziestu pięciu muzyków gwardyi narodowéj paryskiej, składali węgielny kamień tego zakładu, pięciu inspektorów: Cherubini, Mehul, Lessueur, Gossec i Grétry, mieli sobie poruczone różne wydziały nauki, i składali komitet instrukcyjny, pod prezydencyą P. *de Sarrette*, Dyrektora Szkoły. Między professorami odznaczali się Rode, Gaviniès, Baillot i Kreutzer na skrzypcach, dwóch Jeanson'ów i Levasseur na wiolonczeli, Devienne i Ori na bassetli, Hugot i Wunderlich na flecie, Sallentin na hoboju, Lefebvre na klarynecie, Domnich i Fryd, Duvernoy na trąbie, Garat, Mengozzi i Plantade w śpiewie, i wielu innych artystów znamienitych, każdy w swoim rodzaju.

W krótce nowa szkoła wydała najświetniejsze owoce, i zbiegowisko uczniów było tak znaczne, że sam minister spraw wewnętrznych, uroczyście zajął się wydzieleniem nagród w sali Opery. Zwyczaj ten zachowywany przez

lat wiele, podniecał współzwodnictwo uczniów. Wkrótce się zebrało grono niepospolitej wartości instrumencistów; orkestry rosły i ulepszały się w oczach; znaleźli się śpiewacy wyżsi od tych, których słyszano dotąd na teatrach.

Koniec rządu rewolucyjnego i oddziaływanie, które ztąd wypływać poczęło, dały się uczuć w muzyce, a szczególniej w muzyce dramatycznej. Po żywych uczuciach, które silnie potrzęsły nerwowe organizacye, poczuto potrzebę łagodnych i cichych wrażeń; jak tylko się zjawi nowa potrzeba w towarzystwie, natychmiast znajdzie się talent co ją zadowolni. Młody, dotąd nie znany muzyk, nagle wystąpił na scenę i taki ton zadał przy pierwszej probie, że się ustraszyli go najznamienitsi artyści. Imie jego było *della-Maria*. Jego *Więźnia* czyli *Podobieństwo* przyjęto z uniesieniem trudném do wyrażenia, dzięki prostej i naturalnej muzyce, sprawiwszej (*) tém żywsze wrażenie, że szła wbrew systematowi, dotąd samowładnie panującemu w teatrach. Powodzenie tego utworu było takie, że nowsi kompozytorowie prawie nagle zmienili uprzedni sposób i jęli się za nowy, bardziej łagodny i więcej stosowny do nowego kierunku, jakiemu ulegać zaczęło towarzystwo pod konsulatem Bonapartego. Sam Mehul uczuł potrzebę zmodyfikowania swego talentu i nowe jego dzieła: jak *Irata*, *Swawola* i *Skarb mniemany*, zupełnie różniły się od dawnych. Boieldieu z przyrodzenia pochopny ku tonom wdzięcznym i duchownym, kolejno przedstawił dla sceny *Kalifa z Bagdadu*, *Moja ciotunia Aurora*, *Jan s Paryża*, *nowy Pan wiejski*. Dwaj ulubieni aktorowie Ellevion i Martin, wdzięczni i obdarzeni pięknym głosem śpiewacy, mieli też swój udział w tém przeobrażeniu muzyki dramatycznej. Lubili oni lekką, ulotną, bo im szła najlepiej, i najwięcej sprzyjała rozwinięciu się ich talentu; oni byli nawet przyczyną tego silnego oddziaływaniu jakie się dało czuć w operze komicznej (*buffo*) bo dla nich umyślnie starano się tworzyć odpowiedne ich talentowi sztuki.

To nawet było powodem że wzięto się do dzieł dawno zapomnianych Grétry, które publiczność z entuzjazmem przyjęła. Daleyrac, w tymże rodzaju piszący, miał też swój udział w chwale; nareście nowsi kompozytorowie między któremi widziano Nicolo Isohard'a i Kreutzer'a, wzięli inny kierunek, co się podobało publiczności. W krótce teatr franc. lyryczny liczył w swém gronie głośne imiona i sława jego przeszła pozagranice ojczyzny.

Jednak mniej była świetną w rodzaju instrumentowym, i nawet trzeba wyznać iż nic nie wydała, coby pod tym względem można porównać do utworów szkoły niemieckiej. Z jednej strony nie było do niej pochopu w narodzie, z drugiej sami muzycy nie dbali o nię, nie znajdując w niej źródła dla swych materjalnych widoków. I to to jest zapewne przyczyna, dla czego do dziś dnia muzyka franc. pozostała w pewnym stopniu niższości, we względzie muzyki instrumentalnej.

Najpierwszym staraniem professorów konserwatorium było wydać elementarne metody na różne działy muzyki aby jak można zapełnić niedostatek dzieł w tym przedmiocie; główne ich zasady były rozbierane w Kommisyi nauczania, i potém poruczane znamienitym artystom, dla rozmieszczenia rozmaitych części. Takim tu sposobem powstały metody dla skrzypiec Kreutzer'a, Rode'go i Baillot'a, metoda dla piano Adam'a, metoda muzyczna, do której współpracownictwa należeli wszyscy professorowie, metoda śpiewu i nareście metoda harmonii, owoc rozmyślań Katel'a.

Ta ostatnia metoda zasługuje na szczegółowe wspomnienie. System zasadniczy wprowadzony przez Rameau, zniszczył pomiędzy muzykami franc. uczucie prawdziwej harmonii, lecz nieznanym on był u Niemców. Kirnberger, uczony muzyk, uczeń Bacha, kierowany zdrowszemi zasadami, przedstawił inny system, więcej zastosowany do praktyki i więcej zgodny ze źródłem akkordów. Co brakowało, dopełnił Katel. Ta metoda, zasadzona na rzeczywistości praktycznej, doznała z początku napadów od stronników dawnego systematu, lecz w krótce została powszechnie przyjętą, nie tylko we Francyi, lecz i w Niemczech. Później system ten dopełnił i uprościł P. Fetis przez odkrycie mechanizmu zastąpieuia, i przez zespolenie tego rodzaju modyfikacyi z przedłużeniem i zamianą przestanków.

Reformę zaprowadzoną w muzyce przez Rossiniego nie prędko zauważano we Francyi; nareście kiedy posłyszano *Sewilskiego Cyrulika*, *Otello*, *Semiramidę*, ta oryginalna muzyka, przeniosłszy wiele krytyk, stała się przedmiotem naśladownictwa. Nieznacznie rezultata tego nowego porządku zaczęły nabierać ważności i porządkować w umysłach kompozytorów, którzy też poczęli w tej nowej muzyce czerpać jak w źródle nowe bogactwa. Wielu kompozytorów franc. nie zapominając indywidualnego talentu, do swych wyłącznych przymiotów, zaczęło przydawać nowe odkrycia *maestr'a Pesaro*.

Pomiędzy dziś pracującemi dla teatru, znane są imiona Auber'a, Harolda, Halevy, Adama, Fetisa, Donizetti, Berlioza i wielu innych.

Taki jest krótki rys historyi muzyki francuskiej i postępów jej do naszych czasów.

(z dzieła: Histoire de la mus. p. *Stafford*, de l'anglais p. Mme *Adèle Fétis*.)

Pisałam w Opatrzności, w powiecie Trockim,
1 Marca 1839 r.

Róża Podbereska.

(*) Wprowadzenie tego imiesłowu, nieprzeciwnego, ile nam się zdaje, naturze języka, a zastępującego nieustanne powtarzania zaimka *który*, winniśmy znakomitemu autorowi «Literatury i krytyki.» *(Wyd.)*

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Апрѣля 3-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.